



Rafał Ćwikowski

W świetle lub w ciemności

Jest wystarczająco dużo światła dla tych, którzy chcą zobaczyć i wystarczająco dużo ciemności dla tych, którzy mają odwrotne upodobania.

Wiosna to czas cudownych przemian i nowego narodzenia w przyrodzie. Po zimie pięknej, ale czasem smutnej, zbyt poważnej i uszczyplivej w swych mroźnych pocałunkach, mamy radość pierwszych ciepłych słonecznych promieni. Boski artysta cudownym seledynem zieleni skropił drzewa i krzewy, a niebo pastelowym błękitem pokryło horyzont.

Niebawem pierwsze krokusy, przebiśniegi i zawilce przebijają się przez kożuch jesiennych zeszłorocznych liści. Ich kolorowe główki wyrwać się będą ku niebu jak dłonie zmartwychwstałych w dniu ostatecznym na obrazie Memlinga. Świat zmartwychwstaje do nowego życia, by cieszyć ciepłem i światłem tak skąpo przez zimę wydzielanym.

Nasze serca też oczekują światła nadziei i nawrócenia. Do tego wzywa nas i Pismo Święte, i Kościół, i nasze sumienie. Ale aby znaleźć to, co daje prawdziwe nawrócenie i w sensie religijnym, i w każdym innym, trzeba mieć odwagę podjąć poszukiwania. Ten kto nie podejmie w życiu wyzwań do stawiania sobie trudnych pytań zapewne nie zazna rozczarowań.

Ale też nie ruszając na szlak swoich duchowych poszukiwań nie da sobie szansy zasmakowania słodczy odkrywania prawdy.

Czas Wielkiej Nocy, pamięci o Zmartwychwstałym Chrystusie prowokuje mnie do zastanowienia się czy stać mnie na podejmowanie ryzyka zadawania sobie trudnych pytań o moją wiarę, służbę Bogu, lojalność wobec chrześcijańskich obowiązków. Może raczej wolę pozostać w bezpiecznym choć ciemnym

Może wolę pozostać w bezpiecznym choć ciemnym wnętrzu niewiedzy i nie prowokować sumienia do analizy własnego życia?

wnętrzu niewiedzy i nie prowokować sumienia do analizy własnego życia? Jezus co prawda umarł, ale zmartwychwstał. On zaryzykował. Ja jego uczeń i wyznawca nieznośnie wierzę się w mym małym ludzkim wnętrzu. W akcie Chrystusowego Zmartwychwstania widzę uparcie powracające zaproszenie do opuszczenia swego ciepłego bezpiecznego zaścianka niewiedzy i wyruszenia na trudną, ale pasjonującą wyprawę ku prawdzie.

Umarł na krzyżu Ten, który mnie kocha. I od tego właśnie powinienem zacząć. Jestem kochany przez Boga - ja „pył wśród pyłu tej ziemi”. To jest mój bilet na podróż przez życie. Muszę chcieć tylko wyruszyć. Nie bać się pytań trudnych obnażających naszą chrześcijańską byle-jakość, nasze zapieranie się Boga i siebie samych - to pierwszy etap wędrówki. Ból przemiany siebie, trud wypączkowania z suchej gałęzi starego człowieka w soczysty bukiet dziecka bożego - to etap drugi. Gorycz porażek, rozczarowań, błędzenia, powracania do punktu wyjścia to etap trzeci.

Wytrwałość w podjętym trudzie, odwaga podjęcia ryzyka podążania za Chrystusem, szukanie mimo licznych niepowodzeń w końcu daje radość odkrycia i trwa-

nia w szczęśliwości Bożej. Kroczyć w światłości zmartwychwstania można jedynie ku zwycięstwu. Nie przegrywa w boju z szatanem ten tylko, kto nie podejmuje trudu walki. Ale kto nie walczy pozostanie tam gdzie stanął, bez nadziei na nowe życie, nowe nawrócenie.

Kiedy wracam z gór i idę ku dolinom do kresu swej wędrówki mam w pamięci piękno, które dane mi było oglądać ze szczytu. Nie pamiętam już trudu wspinaczki, nie czuję bólu wysiłku, potu i zniechęcenia. Ze szczytu widziałem więcej i więcej rozumiałem. Teraz z radością schodzę w dół wiedząc, że było warto. W Chrystusie i dla Chrystusa pragnę codziennie z martwych powstawać, bo On dla mnie zmartwychwstał.

Rafał Ćwikowski

*Nie życzę Ci życia bez bólów, życia bez zakłóceń,
życia bez trudów i bez wyzwań. Nie życzę Ci, żebyś
pozostał niewzruszony w obliczu żaloby,
w obliczu losu innych ludzi.*

*Nierozważnego życia nie powinno się życzyć.
Co z takim życiem miałbyś uczynić?*

*Życzę Ci, żebyś mógł pozostać zachowany na ciele
i na duszy. Żeby Jeden Cię nosił i strzegł,
i towarzyszył Ci na Twojej drodze przez życie,
przez wszystko, co Ci się przydarzy.*

(Jörg Zink, tłum.: ks. Jan Krzywoń)

